

Już chyba mało kto zadaje sobie pytanie jakie cele przyświecały Polakom w walce o wyzwolenie się spod sowieckiej dominacji i od rządów ich agenta – towarzysza generała Jaruzelskiego.

Im więcej czasu upływa od czasów stanu wojennego i gdy odchodzą starsze pokolenia Polaków, tym trudniej młodym zrozumieć sens walki o obalenie PRL. Narzucona jest nam przez komunistów-rewizjonistów z „Gazety Wyborczej” narracja, że Polacy walczyli z komunizmem (czy też według michnikowsko-stalinowskiej terminologii – z endokomuną) o wolność (?), demokrację, liberalną gospodarkę i o „powrót” Polski do Europy – zjednoczenie ze strukturami euroatlantyckimi (Unią Europejską, NATO).

Przyjrzyjmy się zatem kilku rymowankom oddającym uczucia i pragnienia pokoleń Polaków żyjących w PRL (z dekady Edwarda Gierka):

(1)

// Jedna bomba atomowa
i wrócimy znów do Lwowa
Druga bomba, ale silna
i wrócimy znów do Wilna

(2)

// W dupie mamy wasze czołgi
Polska będzie aż do Wołgi
a za Wołgą będą Chiny
was nie będzie s.....ny

(3)

// A gdy nastanie nowe pokolenie
Młodzież na czele stanie
Mając na celu Polski zmartwychwstanie
Sprawi Moskałom lanie

A my Wilno zdobędziemy
Lwów odbijemy
Odpocznjemy w Leningradzie
W kołchozowym stadzie

//

A my Wilno zdobędziemy
Lwów odbijemy
Odpocznijmy na Kamczatce
Przy chińskiej herbatce

To nie są żarty ani żadne kpiny
My nie jesteśmy na gazie
Miłość do Polski nigdy nie zagaśnie
Więc zaśpiewajmy razem[1]

(4)

//

Ojcie Świąty Pawle Drugi
Spłać za Polskę wszystkie długi
Czy to w rublach czy w dolarach
Bo się Polska nam rozwała.

Pomóż aby w siłę rośla
Miała wodza a nie ośla
Mamy już po dziurki w nosie
To moskiewskie grube prosię.

Sprzeciw Polaków wobec władzy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak nazywała się w PRL obca agentura, wywoływało uzasadnianie i uwiarygodnianie przez nią zdławienia niepodległej Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej i inkorporowanie przez Sowietów do swojego państwa polskich województw wschodnich z Wilnem i Lwowem. Nie było również zgody Polaków na podporządkowanie Polski Związkowi Sowieckiemu i na obecność w naszym Kraju Armii Czerwonej.

Ówczesni Polacy marzyli również o wodzu narodowym na miarę Marszałka Józefa Piłsudskiego. Słowa aby Polska „miała wodza a nie ośla” oddają niechęć do przywództwa czy to Stanisława Kani, czy to generała Wojciecha Jaruzelskiego, sowieckiego agenta niezdolnego do realizacji pragnień Narodu Polskiego i błaganie o wodza zdolnego do zrealizowania pragnienia odzyskania niepodległości i zagrabionych ziem wschodnich.

Warto też przytoczyć słowa utworu *Legiony Polskie* polskiego zespołu rockowego Legion, który powstał na przełomie lat 1990/1991 i którego twórczość oddawała wciąż żywe pragnienia Narodu Polskiego sprzed transformacji ustrojowej:

“ Za Twoje [Polsko] męki, cierpienia odda świat
Skradzonej ziemi szmat...
Ziemi szmat...

Porównanie stopnia suwerenności obecnej III RP choćby z oczywiście niesuwerenną Polską Rzeczpospolitą Ludową wskazuje, że pragnienia Polaków, które wiodły nas do walki z komunistami o odzyskanie takiego stopnia suwerenności, jaki mieliśmy przed II wojną światową, nie zostały spełnione. Po upadku bloku sowieckiego i wyjściu spod kurateli Rosji nie powróciliśmy do niepodległej Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej, lecz tylko twór konferencji jałtańskiej zwany Polską Rzeczpospolitą Ludową zmienił nazwę na „Rzeczpospolita Polska”. Nastąpiło to bez ogłoszenia, że wszelkie zmiany terytorialne dokonane na szkodę członka koalicji antyhitlerowskiej – Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wszelkie akty władz niesuwerennej PRL, państw trzecich i organizacji podjęte w latach 1939-1989 na niekorzyść suwerennego Państwa Polskiego, reprezentowanego przez swoje legalne władze na uchodźctwie, nie będą zatwierdzone i nie wiążą niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. A zatem Sejm okrągłostołowy nie dokonał w roku 1989 aktu przywrócenia niepodległości Polski i prawnomiędzynarodowego zerwania z niesuwerenną Polską Rzeczpospolitą Ludową, ale ogłosił jedynie zmianę nazwy tego państwa na „Rzeczpospolita Polska”. Ukrywaniu przed Narodem Polskim faktu pozostawiania przez Polskę następcą prawnym PRL towarzyszy przydawanie obecnemu Państwu Polskiemu dookreśleń typu Trzecia albo Czwarta Rzeczpospolita.

W wyniku Okrągłego Stołu nie tylko nie odzyskaaliśmy niepodległości, ale sygnatariusze tego porozumienia ustalili pomiędzy sobą i zrealizowali ograniczenie nawet tego poziomu suwerenności, który udało się uzyskać Peerelowi w czasie rządów Władysława Gomułki i Edwarda Gierka.

Podstawowa zmiana to to, że suwerena sowieckiego zastąpili Amerykanie, Izraelczycy i Niemcy. W konsekwencji doktryna państwowa postPeerelu została przebiegunowana z wasalizmu wobec Sowietów i wrogości wobec USA i RFN na wasalizm wobec USA i Izraela lub Niemiec oraz wrogość wobec Rosji. Tak jak w latach sześćdziesiątych – siedemdziesiątych straszono Polaków rewizjonizmem niemieckim, tak obecnie straszy się nas agresją rosyjską. I tak jak poprzednio okupację Polski przez wojska sowieckie uzasadniano koniecznością obrony Polski przed imperialistami niemieckimi i amerykańskimi, tak obecnie ściągnięto do naszego Kraju obce wojska by nas jakoby chronić przed imperialistami rosyjskimi. I wtedy i obecnie nie mamy jednak możliwości samodzielnej oceny stopnia zagrożeń płynących od mocarstw, a o naszych sojuszach decydują wasale, obcy agenci i właśnie owi „sojusznicy”. O prawdziwych zamiarach naszych „sojuszników” wobec Polski świadczy zaś ich gotowość do uczynienia z naszego terytorium pola bitwy nuklearnej, jak też trudność w udostępnieniu Polsce nowoczesnych technologii wojskowych, w szczególności broni atomowej. Do transferu technologii ze strony USA nie doszło, a można podejrzewać, że zdolność bojowa sprzedawanego nam przez Amerykanów sprzętu zależy od dostępu do kodów i kluczy, którymi zapewne dysponują nasi „sojusznicy”. Jeśli tak to wygląda, to trzeba powiedzieć, że Sowietci również wyposażyli Ludowe Wojsko Polskie w samoloty i rakiety, w tym zdolne do przenoszenia broni jądrowej. Ta jednak pozostawała w wyłącznej dyspozycji Rosjan w ich bazach wojskowych na terytorium Polski.

W końcu zaś należy wskazać, że Amerykanie, Izraelczycy i Niemcy mogą sprawować nad nami kontrolę o wiele łatwiej i taniej niż Sowietci w latach 1944-1989, z uwagi na demokratyczną formę rządów, które wyłaniane są w wyniku kształtowania nastrojów opinii publicznej przez informacje preparowane przez obce koncerny kontrolujące rynek medialny w Polsce.

Trzeba stwierdzić, że po transformacji ustrojowej w 1989 r. nastąpił znaczący regres w zakresie możliwości realizacji celów Polski niepodległej, m.in. ze względu na to, iż za rządów pookrągłostołowych wyprano Polakom mózgi tak dalece, że prawie że zapomnieliśmy o okupowanych ziemiach wschodnich.

Nie po to zaś pokolenia Polaków żyjące w PRL pragnęły obalenia reżimu Wojciecha Jaruzelskiego by wprowadzić w Kraju demokrację (jako cel sam w sobie), tym bardziej że sterowaną przez obce media i służby specjalne (m.in. działalność operacyjna „kelnerów” w restauracji „Sowa i Przyjaciele”) oraz rozliczne agenturalne stronnictwa. Nie o to też Polakom chodziło, by gwarantować okupantom polskich ziem wschodnich nienaruszalność ich zdobyczy, a Polskę uwięzić w ponadnarodowych strukturach Unii Europejskiej i uniemożliwić nam zrealizowanie naszych najważniejszych celów narodowych.

Polacy żyjący w PRL chcieli rewanżu na Rosji za napaść 17 września 1939 r., za Katyń, Sybir, Jałtę, oraz za zabór województw wschodnich. Nie lubiliśmy Rosjan, ale nie dlatego, że nie było w Rosji demokracji, a tym bardziej dlatego że tego wymagali od nas Amerykanie, ale dlatego, że Moskale zniszczyli nasze niepodległe państwo i okupowali pół Polski.

Polacy gardzili też towarzyszem generałem Jaruzelskim za to, że stojąc na czele struktury okupacyjnej stworzonej dla Polaków pod nazwą Polska Rzeczpospolita Ludowa pacyfikował siły naszego Narodu.

Zatem w wyniku transformacji ustrojowej podstawowe interesy Polski i Polaków nie zostały zabezpieczone. Należy wręcz stwierdzić, że cele te zostały spacyfikowane przez doprowadzenie Polaków do bezrobocia, ubóstwa i rozbicia na dwa wrogie plemiona. Nastąpiła też seria niewyjaśnionych wypadków i jawnych morderstw ludzi o wyrazistych, niepodległościowych poglądach, m.in. dra Dariusza Ratajczaka, pośła Filipa Adwenta i wielu innych. **Można zastanawiać się czy obecnie nie mamy do czynienia z jeszcze wyższym stopniem zależności Polski od mocarstw i sił globalistycznych niż za Gomułki, Gierka czy nawet za Jaruzelskiego, z jeszcze drastyczniejszym obniżeniem poziomu suwerenności Polski i potężniejszym uzależnieniem od międzynarodowej finansjery.**

Wątpliwości co do tego, czy aby nie jesteśmy jak ten przysłowiowy stryjek, który zamienił siekierkę na kijek, mnoży porównanie potencjału Polski w dobie PRL, a co zostało w III RP zaprzepaszczone, z tym co mamy wspólnie.

Kiedy Edward Gierek został I sekretarzem PZPR marzyło mu się uczynienie z Polski potęgą. Sedno jego rządów wyrażała maksyma: „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”. Wydawało mu się, że Polska może być i będzie 10. potęgą gospodarczą świata.

Niemniej w przeciwieństwie do obecnych naszych przywódców, którzy posłusznie wykonują polecenia bądź to Berlina i Brukseli, bądź to Waszyngtonu i Tel Awiwu, towarzyszowi Edwardowi Gierkowi marzyła się Polska silna. Komunistyczna, ale jednak chyba niepodległa (co było i jest wciąż obrazą dla stalinowców-antypolonitów, przezywających komunistów-Polaków „endokomuną”) i bardziej przyjazna ludziom.

„Idzie o wielką sprawę – o to, aby w obrębie życia jednego pokolenia zbudować drugą Polskę” – mówił.

Żeby to mogło się stać, zaczął sprowadzać z zagranicy licencje na rzeczy, których u nas albo nie produkowano, albo były bardzo zacofane. To było coś nowego w demoludach, a co ciekawsze zawsze jakoś udawało mu się albo ominąć rosyjski zakaz, albo dogadywał się, że kupioną u nas nową technologię przekaże za darmo Rosjanom. Tak narodził się słynny samochód dla Kowalskiego, czyli na początku Fiat 126 P, później 125 czy Polonez, a do tego kolorowe telewizory, autobusy Berliet, łącznice Pentaconta, nowe linie produkcyjne do wytwarzania elektroniki itd. Ruszyło także bardzo szybko budownictwo mieszkaniowe, nastąpił rozwój PGR, itd.[2]

Wasalstwo i tchórzostwo przywódców III RP przed Jankesami i Żydami lub Niemcami trudno porównać nawet do polityki prowadzonej wobec Kremla przez Władysława Gomułkę i Edwarda Gierka. W tamtych bowiem czasach polscy komuniści chcieli by Polska była nie tylko 10. gospodarką świata, ale i państwem posiadającym własną broń atomową. A polscy politycy w III RP doprowadzili nasz Kraj do uwięzienia w Unii Europejskiej.

Już od początku ery Gierka Polska budowała zaawansowaną technicznie bombę neutronową, która nie zostawiała praktycznie żadnego skażenia radioaktywnego.

Początek programu budowy polskiej broni jądrowej sięga 1968 r., czyli jeszcze czasów poprzednika Gierka, Władysława Gomułki. Wówczas to doktor Zbigniew Puzewicz, szef Katedry Podstaw Radiotechniki Wojskowej Akademii Technicznej, zasugerował, że możliwe jest przeprowadzenie wybuchu termojądrowego za pomocą lasera dużej mocy.

Sprowadzeniem do Polski niezbędnych materiałów i urządzeń zajął się wywiad PRL. Jego agenci, w największej tajemnicy przed Związkiem Sowieckim, zaczęli zwozić niezbędne produkty, kupione od państw Europy Zachodniej i USA do specjalnie wybudowanej podziemnej hali WAT na warszawskiej Woli. Od 1972 r. prace kontynuowano w Instytucie Plazmy i Laserowej Mikrosyntezy na warszawskim Bemowie. Same próby jądrowe komendant-rektor Wojskowej Akademii Technicznej generał Sylwester Kaliski chciał przeprowadzać prawdopodobnie w specjalnie wybudowanych sztolniach w Bieszczadach.[3]

Sen o nuklearnej potędze PRL, wprowadzany w tajemnicy przed Sowietami przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka przysł gdy w niewyjaśnionych do końca okolicznościach zginął gen. prof. Sylwester Kaliski, który sprawował pieczę nad całym projektem nuklearnym.[4] Oficjalnie zginął w wypadku samochodowym. Możliwe jednak, że osiągnął jakiś przełom i zginął z rąk KGB.[5]

Trudno mówić o niepodległości III RP, skoro jej przywódcy nie mają nawet takich marzeń, jakie mieli peerelowscy satrapowie Władysław Gomułka i Edward Gierek. Obecne władze w Warszawie muszą też, jeszcze bardziej niż Gomułka czy Gierek, liczyć się z możliwością obalenia swoich rządów w związku z patologicznym funkcjonowaniem systemu demokratycznego w Polsce. Świadczy o tym wymownie zmiana partii rządzącej prawdopodobnie w wyniku operacji służb amerykańskich w warszawskiej restauracji „Sowa i Przyjaciele”. Co więcej, możliwość wyboru Prezydenta, Sejmu i Rządu zależy teraz, tak jak za czasów osiemnastowiecznej „złotej wolności” szlacheckiej i liberum veto, od przyzwolenia obcych mocarstw, sterujących wyborcami za pomocą mediów i działalności operacyjnej swoich służb specjalnych. Co by więc nie mówić, ale nawet w czasach PRL prasa, radio i telewizja w Polsce nie należały do obcych mocarstw. Na taką zaś ostentacyjną i grubiańską ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski, jak czynią to teraz ambasadorzy USA i Izraela, dyplomaci sowieccy sobie nie pozwalali.

Rządzący nami w latach 1989-2018 wasale Amerykanów, Izraelczyków i Niemców nie dysponują więc nawet tymi możliwościami prowadzenia polityki, co wasale sowieccy w PRL. Jaskrawym tego przykładem jest choćby to, że przed transformacją ustrojową Sowietci godzili się na utrzymywanie przez niesuwerenną Polskę armii liczącej 400 tysięcy nieźle uzbrojonych jak na owe czasy żołnierzy, co na dzisiejsze warunki (100 tys. żołnierzy) jest liczbą imponującą.

Niechęć i rewanżyzm wobec Rosji nie były w dobie PRL celem Polaków samym w sobie. Odczuwaliśmy gniew do Sowietów który pobudzał nas do odzyskania pełnej suwerenności i integralności terytorialnej. Niemniej nie chodziło nam o to, aby z nienawiści do Rosjan oddać się w zależność Amerykanom czy komukolwiek innemu. A to przecież Amerykanie w pełni kontrolują obecnie naszą politykę zagraniczną i blokują nam restytucję Wilna i Lwowa. Wychodzi więc na to, że w miejsce zupełnie zasadnej niechęci do Moskwy, podyktowanej pragnieniem realizacji naszych podstawowych interesów narodowych, tj. odzyskania ziem wschodnich, Jankeści uniemożliwiają nam restytucję Wilna i Lwowa, a jednocześnie poprzez swoje agentury (o którą to działalność można podejrzewać w szczególności Jerzego Targalskiego i Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego) dbają o to, by ta niechęć nadal trwała, pomimo braku przedmiotu sporu, tj. by była oparta na sterowanych emocjach, ślepa na fakty i niezrozumiała z punktu widzenia interesów Polski.

Nie po to pragnęliśmy wodza Narodu, który poprowadzi nas do walki o swoje, by dostać spętaną przez partyjne spory, bezsilną demokrację, która nigdy nie pozwoli nam odzyskać niepodległości, a służy tylko stręczeniu konfliktów pomiędzy Polakami o kwestie zupełnie trzeciorzędne. Obecny

ustrój Polski uniemożliwia zaprowadzenie takich rządów, które narodowe cele Polaków mogłyby osiągnąć.

Nie o to chodziło w naszym sprzeciwie wobec komunizmu, co dostaliśmy przy Okrągłym Stole. Chcieliśmy niepodległości, a wtrącono nasz Kraj w jeszcze większą zależność, tyle że od innych mocarstw. Nie oczekiwaliśmy też pouznawania za bezdurno granic obecnej Republiki Litewskiej, Republiki Białoruś i Republiki Ukrainy, co uczyniły rządy Unii Demokratycznej, lecz żądaliśmy zwrotu Wilna i Lwowa. I nie po to też odrzucaliśmy PRL, by deprawowano nasze dzieci i pozbawiano je polskiej tożsamości w szkołach i poprzez medialną propagandę - w imię jakiejś globalistycznej świętości, która nazywa się demokracją i liberalizmem.

Jak dalecy jesteśmy w III RP od spełnienia snów naszych ojców o powrocie niepodległej Drugiej Rzeczypospolitej świadczy więc to, iż:

- zamiast wodza mamy wasali i agentów podpisujących w imieniu Państwa Polskiego kolejne umowy międzynarodowe dławiące naszą suwerenność i słuszne prawa Narodu Polskiego;
- zamiast suwerenności Państwa Polskiego mamy europejskie superpaństwo (Unię Europejską) z ponadnarodowym parlamentem i rządem - Komisją Europejską dyktującymi nam praktycznie całość krajowego ustawodawstwa;
- zamiast integralności Ojczyzny, tj. zwrotu Wilna i Lwowa mamy uroczyste zapewnienia rządów pookrągłostołowych, że nikt w Polsce o rozsądnych zmysłach (?) nie jest za zmianą granic PRL, a ogłoszenie przez Polaków na Wileńszczyźnie polskiej autonomii wywołało taką reakcję rządu III RP, iż 15 lipca 1993 r. Minister Obrony Narodowej III RP Janusz Onyszkiewicz przekazał nowo tworzonej armii Republiki Litewskiej 10 transporterów opancerzonych, karabiny maszynowe oraz inne uzbrojenie i wyposażenie[6], które Żmudzini wykorzystali do spacyfikowania polskich chłopów na Wileńszczyźnie sprzeciwiających się kradzieży ich ojcowizny i przekazaniu jej kolonistom ze Żmudzi;
- Polakom zamieszkałym w okupowanych województwach wschodniej Polski władze III RP odmawiają potwierdzenia posiadania polskiego obywatelstwa;
- w miejsce wojsk, służb specjalnych i wszechwładnych ambasadorów sowieckich mamy wojska, służby specjalne i szarogęsiących się ambasadorów amerykańskich i izraelskich.

—
Jako ilustrację artykułu wykorzystano grafikę autorstwa Mariusz Paździora - Praca własna, CC BY 3.0, Link

[1] <http://www.harcerz.eu/spiewnik/3075/Wilno/>

[2] <http://www.opowi.pl/ciekawostki-xxxii-polska-bomba-atomowa-a44618/>

[3] <https://www.se.pl/wiadomosci/polska/polska-bomba-atomowa-aa-TTNq-uA3F-WR4u.html>

[4] <https://wiadomosci.wp.pl/gierek-chcial-zbudowac-bombe-atomowa-6031317738025601a>

[5] <https://nowyekran.wordpress.com/2014/01/31/bomba-atomowa-gierka/>

[6] https://pl.wikipedia.org/wiki/1993_w_Wojsku_Polskim

Artykuły, które mogą Cię zainteresować:



Kiedy przybędzie wódz Polaków?

Piotr Pranajtis: Kiedy przybędzie wódz Polaków?



Kryzys w Grecji a kryzys w Polsce

Piotr Pranajtis: Działanie w sposób suwerenny spowoduje, że koszty kryzysu gospodarczego w większym stopniu poniosą ci, którzy go wywołali – międzynarodowo...



Kościele walcz!

Piotr Pranajtis: Kościele walcz!



Gotowa Struktura Okupacyjna w Polsce

Obcy kapitał w mediach i w lobbingu jest czynnikiem tak silnie rozkładającym demokrację w dzisiejszej Polsce jak w XVIII stuleciu sławetna złota wolno...